Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 282 Lwów, Poniedziałek dnia 8 Grudnia 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Przyjęcie ambasadora francuskiego w Warszawie.
Z salonu jesiennego. (Fejleton).
Z królestwa mody: Strusie pióro.
Jak wychowywać obywateli?
Na krawędzi dnia: „Stary, ale nie starzejący się dowcip“.

NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK NA USPOKOJENIE KRESÓW.

Warszawa, 6 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Wołyński wojewoda gen. Olszewski rozkazał policjantom, by salutowali każdego napotkanego księdza.

Min. Benesz o polityce słowiańskiej.

Stosunek do Polski i do Rosji sowieckiej.

Praga, 6 grudnia. Na X. kongresie czeskosłowackiej partji socjalistycznej zostanie odczytany referat min. spraw zagran. Benesza. Referat ukazał się już w obszernych wyciągach kilku pism. Min. Benesz zajmuje się w swoich wywodach sprawą dyplomatycznych stosunków między Czechosłowacją a Rosją i oświadcza, że obecnie nadeszła chwila nawiązania z Rosją stosunków dyplomatycznych. Co do t. zw. polityki słowiańskiej oświadczył on, że odrzuca przedwojenną koncepcję polityki słowiańskiej, która kierowała się względami na Rosję carską i była zawsze dziedziną żywiołów przeważnie reakcyjnych. Dzisiejsza polityka słowiańska musi być inna. Przedewszystkiem — powiedział Benesz — nie chcemy polityki słowiańskiej łączyć z polityką rusofilską. Nasz stosunek do Rosji powinien mieć taką formę, jak stosunek nasz do polityki Jugosławji i Francji. Dotychczasowa polityka słowiańska była mglista.

Polska, państwo dość wielkie pod względem ludności i terytorjum, posiada niezałatwione i do pewnego stopnia nierozwiązalne kwestje sporne z Rosją. Nie chcemy być z Polską w ciągłej nieprzyjaźni, ani udzielać jej lekcji, nie chcemy podejmować niczego przeciw Polsce jako państwu. **Nie możemy zająć stanowiska przeciw Polsce za Rosją, ani też przeciw Rosji za Polską.** Rozwiązanie konfliktu musimy pozostawić tym państwom. (Pat.)

—x—

NOWI GENERAŁOWIE BRONI.

Warszawa, 6 grudnia. Lista nominacyjna oficerów, która ukaże się przed 25 bm. przyniesie stopień generałów broni pp. Sikorskiemu, Sosnkowskiemu, Rydzowi-Śmigłemu, Romerowi i Majewskiemu. (AW.)

Międzynarodowy Związek radykalny i przyjaźń polsko-francuska.

Leon Bouyssou, poseł, wiceprezydent parlamentu francuskiego, urodził się w r. 1871. Był profesorem uniwersytetu i wizytatorem szkół. Od dawna w sposób wszechstronny zajmował się polityką i sprawami społecznemi w ramach stronnictwa radykalnego, którego jest gorliwym, wybitnym członkiem.

Od r. 1906 jest posłem do parlamentu z departamentu Landes. Po wyborach majowych 1924 wybrany został wiceprezydentem parlamentu. W tym samym roku rada generalna departamentu Landes powołała go na swego prezesa. Od dawna jest członkiem Zarządu głównego stronnictwa radykalnego i radykalno-socjalistycznego.

W r. 1923 świetną mową w sprawie uposażenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych zmusił pierwszy gabinet Poincare'go do ustąpienia. W stronnictwie swojem i w całym parlamencie cieszy się wielką powagą i popularnością. Jest świetnym, energicznym a pełnym ujmującej uprzejmości i dowcipu przewodniczącym. „Z uśmiechniętą powagą“ przewodniczy parlamentowi — jak się wyrażają pisma. P. Bouyssou jest równocześnie współpracownikiem szeregu pism radykalnych.

Jest serdecznym przyjacielem Polski, wielokrotnie, skutecznie, interwenjował w sprawach robotników polskich we Francji i t. Przyjaźni tej poniższy artykuł jest najwymowniejszem, najpiękniejszem świadectwem.

Włodzimierz Jampolski

Z wielką radością, jako przedstawiciel demokracji francuskiej, zwracam się za pośrednictwem pism polskich do szerokich warstw społeczeństwa polskiego, do demokracji polskiej. Nic nas bowiem nie dzieli, wszystko nas łączy: poglądy na ludzkość, na ojczyznę, na człowieka. Jeżeli mogły być jakie nieporozumienia, to wynikały one stąd, żeśmy się dotąd niedostatecznie znali i nie mogli wskutek tego współdziałać. Sprawa pokoju i demokracji, przyjaźń polsko-francuska, pomyślny pokojowy rozwój państw naszych ze zbliżenia tego mogą osiągnąć wielkie korzyści.

Niedawno temu w Bulonji położyliśmy podstawę pod porozumienie współdziałania europejskiej demokracji. Stworzyliśmy tam Międzynarodowy związek stronnictw radykalnych i demokratycznych. W najściślejszej harmonji pracowaliśmy tam z delegatami polskimi, których przysłało bratnie nasze stronnictwo Wyzwolenie.

Poznaliśmy się tam i porozumieli. Znakomita mowa dra Motza na bankiecie pożegnalnym wyraźnie i dobitnie okazała nam prawdziwe oblicze Polski patrjotycznej, pokojowej i pracowitej, bliźniaczo podobne do oblicza naszej ojczyzny. Francji. Na terenie ogólno-europejskiego porozumienia demokracje francuska i polska podały sobie ręce, by utrwalić i pogłębić dawną przyjaźń narodów i idei.

Związek założony odpowiada całkowicie Waszemu staremu, pięknemu i wzniosłemu hasłu: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“. Niema tam mowy o żadnej dyktaturze, o ślepem podporządkowaniu się, o zrezygnowaniu ze swojej indywidualności, o szarej, koszarowej monotonji.

My, radykali i demokraci, idziemy z życiem, nie zasklepiamy się w martwej formule. Wierzymy w człowieka, cenimy jego godność, kochamy wolność. I te same uczucia przenosimy na narody.

Chcemy, by uszanowana była ich swoboda, ich uświęcone i potwierdzone traktatami prawa. Wierzymy głęboko i mocno, że wolność unosi się na skrzydłach ducha, w tchnieniu wolnego słowa, lecz niema jej na ostrzach bagnetów, w cieniu tajnej — nieraz najemnej — propagandy.

Duch demokracji jest ptakiem, pożądającym szerokiego przestworza. Czuje się dobrze w świetle, w oddechu niezmierzonych pól. Nacjonalizm, reakcja — jak ptaki nocne — nie znoszą światła, ukrywają się w dziupli.

My, radykali i demokraci, chcemy kontaktu najściślejszego narodów i ich przedstawicieli. Wierzymy, że dobro ogółu — ludzkości — związane jest z pomyślnością członków jej, narodów — i odwrotnie. Wierzymy, że praca dla ludzkości, dla ojczyzny, dla człowieka, jest jedną sprawą, i dążymy do tego, by tak było w rzeczywistości.

Po przez granice, zwycięską siłą wolnego słowa, przynieść chcemy pokój i szczęście ludzkości, pokój, bezpieczeństwo i rozwój państwom. Wierzymy, że podawszy sobie ręce, zapewnimy światu pokój, przyczynimy się do zwycięstwa światła nad mrokiem w każdym narodzie.

W ramach Związku współdziałanie wielkich partyj, zdolnych do ujęcia rządów w swoje ręce i do sprawowania ich, naszej partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej, której szefem jest prezydent ministrów Herriot, i waszej, Wyzwolenia, partyj ludzi pracy na roli, przy warsztacie fizycznym i umysłowym, ma specjalne znaczenie. Przyjaźń francusko-polska. Konieczność dziejowa, uświęcona jest dziejową tradycją. Opierała się na współdziałaniu demokracyj obu narodów. Na tej drodze była twórczą i żywotną.

Polska i Francja są bojownicami wolności. Nasze stronnictwo radykalne i radykalno-socjalistyczne jest dziedzicem najwznioślejszych naszych rewolucyjnych tradycyj. Wasze stronnictwo zawsze walczyło o niepodległość i wolność.

Naród z narodem najlepiej, najskuteczniej porozumie się za pośrednictwem swoich demokracyj. — Poznajmy się, zbliżmy, współdziałajmy!

Leon Bouyssou,
poseł do parlamentu francuskiego, wiceprezydent izby poselskiej.

Strajk włókienniczy został zakończony.

Warszawa, 6. grudnia. Wszystkie związki zawodowe robotników włókienniczego przyjęły dziś propozycję rządu oddania sprawy zatargu w tym przemyśle do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu. Wobec zgodzenia się na arbitraż organizacji przemysłowców, interwencja rządu została zakończona. Obecnie należy wyczekiwać wyników orzeczenia komisji arbitrażowej.

PODJĘCIE PRACY.

Łodź. 6. grudnia. Strajk powszechny zakończył się dzisiaj po południu. Oprócz tramwajów miejskich i podmiejskich, które strajkują nadal gdyż pracownicy wysunęli szereg nowych żądań, ich bezpośrednio dotyczących, wszędzie podjęto pracę. Włókiennicy wracają do pracy we wtorek.

NAOKOŁO ŚWIATA — W SZEŚCIU SEKUNDACH.

Berlin, 6 grudnia. Dziś w południe otwarto tu niemiecką wystawę radiotelegraficzną. M. i. przemawiał sekretarz stanu Bredow, komunikując, iż o godz. 12 w południe nadany został telegram iskrowy przez Rocky Poina i San Francisco do Honolulu. W 6 sekund później nadeszło z Honolulu do Berlina potwierdzenie otrzymania telegramu, więc telegram ten przez 6 sekund obiegł cały świat. (Pat.)

—oxo—

Z Salonu Jesiennego.

Paryż, w listopadzie.

Przy pierwszem zetknięciu z Salonem Jesiennym ma się wrażenie, że ilość pobiła jakość, tak oszałamia i dezorjentuje olbrzymie bogactwo dzieł wystawionych. Jednak choć brak dzieł wybitnie rewolucyjnych, choć brak genjuszów, choć nieobecnością świecą H. Matisse, Segonzac, Dufy, Utrillo, choć we wielu salach panuje rozpaczliwa miernota, powoli, z chaosu dążeń i kierunków, wyłaniać się zaczynają pewne ogólne cechy dzisiejszej sztuki i oblicza indywidualności poważnych, z którymi bliżej zżyć się trzeba. Podobnie jak w ostatnich Salonach wyczuwać się daje u malarzy rozmaitych kierunków dążność do konstrukcji, nie jest to już pogoń za efektowną nowością, za wolnością, bez wcielania w dzieło mądrej dyscypliny, wygnanie wszelkiej przypadkowości w budowie i kolorycie, budowanie obrazów wedle planu ścisłego wedle pewnej intelektualnej zasady, która inna jest zależnie od wyznania wiary malarzy, lecz zawsze konsekwentnie w dziele przeprowadzona. Oparcie malarstwa na walorach konstrukcyjnych zniszczyło wszelką pogoń za tanim efektem, wprowadza w sztukę prostotę, która w prymitywności swe osiąga czasem wielkość i potęgę. Tematy bardzo proste, powrót do scen rodzimych, skromność tematów natury martwej, olbrzymia skala rozmaitego traktowania portretu i wreszcie malarstwo religijne wskrzeszające najlepsze tradycje. W tem ostatniem zwraca przedewszystkiem uwagę Desvallieres oraz A. Hubert, którego kompozycja dla klasztoru w Tulwie, schematyzowana zuchwale, godnie reprezentuje malarstwo freskowe, skazane na rywalizację z architekturą i na zgniecenie przez nią o ile nie posiada odpowiedniej siły. Szalonym efektem linji i barwy, choć z nutą zaniedbania przemówił mocarz pendzla van Dongen swemi pięciu portretami (La Dame au chat siamois, Sarah Rafale, Docteur Casseus i Paul Claudel). Malarz ten, coraz silniej zwalczany, im szerzej się wpływ jego rozlewa, tłumi całe otoczenie potęgą barwnego temperamentu. Za najlepsze płótno Salonu zgodnie uznają krytycy akt Othona Friesza, wielkiego „fauve“ (niezależnego) u którego rozwaga i ogień skupione są potężną wolą. Obecny akt jego jest najwyższym wyrazem prostoty, również jej hołdują F. Barbey „Jeune Mere“: Campinghi: Kobieta z warkoczem, Flandrin w scenie sielanki: „Rozkosze wiejskie“ nieodpowiadającej jednak poziomowi tego dojrzałego, a wiecznie młodego w ciągłej ewolucji mistrza. Gromaire (La toilette) zadziwia i budzi spory, bogaty w kolorze choć przedziwnie prosty, surowy i karykaturalny, czuje się zawsze za ciasno w ramach obrazu, potrzeba mu wielkich przestrzeni temperament kipi i dziwnemi wypaczeniami rozrywa linję,

Niespokojna J. Marval daje symfonję białości, w krajobrazie morskim stopniując kapryśnie odcienie białe i popielate, na których tle wzbijają się baloniki błękitne i czerwone, zdające się unosić dzieci w krainę fantazji, znaną tej malarce.

Ch. Guerin wskrzesza wiek XVIII różowo-błękitny. Foujita niezwykły wirtuoz wdzięku i umiaru wystawia akty, jego rodak Koyanagui kreśli prawdziwą naiwność mądrego osiołka.

Sport wdziera się w sztukę z L. Mailloiem w „joneurs de football“. Obraz zbudowany w piramidę, której szczyt stanowi piłka w powietrzu. A. Lhote nieustanny poszukiwacz reguł nowej estetyki i wódz całego pokolenia realizuje teorje swe w sportowych kompozycjach, łamiąc i rozczłonkowując formy w arabeskę sztuczną, zbudowaną z niewzruszoną logiką a czarującą czystością i prostotą kolorytu.

M. Asselin rozmarzony i powiewny daje nowy ton malarstwa rodzimego w „macierzyństwie“ i znakomity portret humorysty Curnonsky'ego. Marchand, bardzo zwalczany, jakby skostniały. Portret Mac Orlana pendzla Touchageus'a przybiera brutalną cechę rodzajowego obrazu. Favory w wiecznych poszukiwaniach w kolorze spienionym, brutalnym, w rysunku niespokojnym i Severini kubista niegdyś, dziś „neoklasyk“, zatrzymują nieco dłużej przechodnia. Wassilief z rosyjskim sentymentem zespala groteskowość formy siląc się na prostotę wiejskiego malarstwa na szkle.

W tym lesie twórczości malarskiej jedno z pierwszych miejsc zajęli jednak Polacy. Cała krytyka francuska oddała im należny hołd. Więc

Trąbka pułkowa.

Uroczystość 5 lwowskiego pułku art.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się na pl. św. Ducha podniosła uroczystość wręczenia trąbki pułkowej, jako daru 5 Dyw. piech. dla piątego lwowskiego pułku artylerji polnej. Poprzedziło tę uroczystość nabożeństwo w kościele garnizonowym, na którem ks. kap. Bombas wypowiedział okolicznościowe kazanie.

Piąty pułk artylerji powstał w ogniu walk o Lwów. Wyprawa na Skniłów i Sokolniki 7 i 9 listopada 1918 r. przyniosła obfite łupy artyleryjskie, które były zawiązkiem artylerji, sformowanej przez pułk. Śniadowskiego. Bohaterskie czyny zapisane są na kartach tego pułku. Po odrzuceniu wojsk ukraińskich z pod Lwowa 24-go kwietnia 1918 r., baterje ścigają dalej wroga, zdobywając trwałe zwycięstwo. W czerwcu artylerja lwowska po zreformowaniu otrzymuje nazwę 5 p. artylerji polnej. Dowódca był wówczas maj. Lodziński. Dekretem Naczelnego Wodza w listopadzie 1919 r. otrzymał 5 p. artyl. polnej w uznaniu swych czynów chlubny przydomek „lwowski". Po zwycięskich walkach z bolszewikami, powrócił pułk 22 grudnia 1920 r. do Lwowa i odtąd tu pozostaje. Przewodził pułkowi dzielnie w krwawych bojach z bolszewikami płk. Karol Battaglia, który był drugim z rzędu dowódca i dotąd dowództwo w jego ręku spoczywa.

Wręczenie trąbki srebrnej przez lwowskie pułki piechoty 26, 19 i 40 jest wyrazem braterstwa broni, łączności i współdziałania, jakie zwłaszcza od wojny światowej musi istnieć między piechotą a artylerją.

Według tradycji, trąbka o specjalnym wyglądzie, zaopatrzona w t. zw. „płomień", jest takim samym symbolem, jak dla pułków piechoty chorągiew, dla pułków jazdy sztandary.

Szary dzień, ddżysty, towarzyszył wczoraj owej uroczystości wojskowej. Plac św. Ducha pełen był szarego żołnierza, czerwieni się nad tą masą chorągwie pułkowe, błyskały trąby orkiestr wojskowych. Na mownicy wśród zieleni spoczywała srebrna trąbka z wstęgami o barwach polskich. W imieniu piechoty przemówił pułk. Zulauf, dowódca 19 p. p.

Odbierając trąbkę z rąk dcy O. K. VI. gen. Malczewskiego pułk. Battaglia mówił: Ślubujemy wam, bratnim pułkom piechoty, braterstwo i wierność, ślubujemy torować wam drogę do zwycięstwa, w potrzebie osłaniać was naszym ogniem i zawsze wytrwać czujnie na stanowiskach do ostatniego pocisku dział naszych.

W końcu wręczając trąbkę trębaczowi pułkowemu wezwał go, by dał sygnał. — O stare mury Lwowa obiło się echo dźwięków srebrnej trąbki pułkowej, poczem orkiestra zagrała hymn państwowy. Nastąpiło ślubowanie nowo zaciężnych żołnierzy 5 p. artylerji polnej, wreszcie odbyła się defilada przed starszyzną wojskową.

---

mistrz Pankiewicz, więc Mela Muter z szarą, chorobliwą symfonją dwóch portretów, tak na pozór rozczłonkowanych i rozwianych a w tak silny wyraz związanych, które tworzą dziwny kontrast z przepychem Van Doughena. Makowski zajął pejzażem bretońskim honorowe miejsce. Ten malarz, zbyt Polsce nieznany, jeden z naszych najpoważniejszych b. kubistów, dziś daje wyraz swej nowej ewolucji. Jak dojrzałym w kompozycji, jak wspaniale bogatym a jednolitym w kolorycie i w temacie jest jego obraz! Beznadziejny smutek nędzy bretońskiej wioski — realizm pełen wyrazu starego rybaka, i dziecięcy czar małych Bretonek, znakomita martwa natura (ryby i kraby) na łodzi, oto szeroka skala, na której rozwinął się poważny talent malarza. Zak subtelny i pełen swoistego odczucia, naiwny a dojrzały, na jedno z pierwszych miejsc wybija się „Szopką". Mondzain w „Małym rybakn" osiąga Murillowską doskonałość arcydzieła. Zadziwiają mozajki Gleizesa. Temperament Kramsztyka wydziera się ze ściany rozmachem młodzieńczym czytającego „Poety", lub dojrzewa w powagę pejzażu i martwej natury. Piramowiczówna (kwiaty), Zieleniewski, N. Aleksandrowicz dopełniają listy malarzy, gdy w rzeźbie zadziwia i przykuwa mimowoli, Zamoyski, czaruje Szczyt-Lednicka, a St. Łazarska w oryginalnych kreacjach lalek-tancerek (portrety tancerki Izy Duncan, daje ciekawe, nawskróś nowoczesne rozwiązanie problemu linji i ruchu w prostym materjale kartonu i lancy. **L. C.**

Stabilizacja urzędników prywatnych

ma być przeprowadzona do 1. kwietnia 1925.

Warszawa, 6. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym prem. Grabski przyjął deklarację zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych, którzy złożyli mu memorjał w sprawie stabilizacji urzędników państwowych, wskazując na konieczność dokonania jej w terminie do 1. kwietnia 1925 r. Stabilizacji powinni uledz ci wszyscy stali urzędnicy państwowi, którzy mają odnośne etaty w poszczególnych ministerstwach, oraz którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje służbowe.

Warszawa, 6. grudnia. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż **pogłoski o odroczeniu stabilizacji urzędników państwowych są niezgodne z prawdą.** (AW.)

——oxo——

PRÓBY UTRZYMANIA MIN. MIKLASZEWSKIEGO PRZY TECE.

Warszawa, 6. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Sprawa dymisji min. W. R. i O. P. Miklaszewskiego nie przestała być aktualną. Najwięcej zabiegów celem utrzymania p. Miklaszewskiego na stanowisku wykazuje klub Z. L. N., który porozumiewa się w tej sprawie z frakcją sejmową Ch. D. W razie gdyby frakcja ta zdecydowała się poprzeć min. Miklaszewskiego wniosek o skreślenie 100 zł. z budżetu ministerstwa oświaty, miałby mało szans przejścia, a p. Miklaszewki mógłby być przypadkiem uratowany. Jednak w kołach lewicy i centrum panuje zgodna opinja w konsekwentnem dążeniu do zmuszenia podania się do dymisji p. Miklaszewskiego. Słychać nawet opinję ze strony umiarkowanych przedstawicieli lewicy, wedle których fakt pozostania p. Miklaszewskiego na stanowisku min. oświaty byłby wysoce kompromitującym.

ILOŚĆ MONET SREBRNYCH ZWIĘKSZA SIĘ.

Warszawa, 6 grudnia. Dotychczas ministerstwo skarbu puściło w obieg 1.200.000 sztuk srebrnych monet dwuzłotowych. W końcu grudnia obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy, gdyż niebawem nadejdzie do Warszawy transport, złożony z 10 milj. sztuk srebrnych dwuzłotówek, wykonanych w mennicach francuskich. (AW.)

PODRÓŻ WICEPREMJERA THUGUTTA NA KRESY WSCHODNIE.

Warszawa, 6. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Wicepremjer Thugutt w przyszłym tygodniu udaje się do Wilna, gdzie spotka się z działaczami kresowymi i przedstawicielami mniejszości narodowych. Na wspólnej konferencji wicepm. Thugutt poruszy sprawę stosunków panujących w województwach wschodnich. Będą również omawiane plany prac, jakie rząd pod tym względem już poczynił.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Paryż, 6. grudnia. Najważniejsze zagadnia, co do których Herriot i Chamberlain doszli do porozumienia, są następujące: 1) Chamberlain oświadczył wyraźnie, że gabinet konserwatywny gotów jest dać Francji wszelkie gwarancje, jakie ta uzna za potrzebne dla swego bezpieczeństwa. 2) Anglja proponuje Lidze Narodów, by prezydjum kontroli rozbrojenia Niemiec, które będzie przekazane Lidze Narodów, powierzono Francuzowi. 3) Strefa kolońska będzie opróżniona jeżeli Niemcy wypełnią w całości zobowiązania w sprawie rozbrojenia. 4) Obydwa państwa ustalą wspólną linję wytyczną co do polityki wobec sowietów. (Pat.)

PRZYJĘCIE AMBASADORA FRANCUSKIEGO NA ZAMKU.

Warszawa, 6 grudnia. W dniu 6 bm. przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej na Zamku królewskim p. de Panfien, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu p. Przezdzieckiego powozem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzonym przez trębaczy na białych koniach i w otoczeniu eskorty ułanów przybocznego szwadronu.

W następnych powozach jechali szef francuskiej misji wojskowej gen. Dupont wraz z członkami misji. W końcu adjutant p. Prezydenta, por. Łaszkiewicz. Gdy orszak ruszał z pod ambasady francuskiej oraz gdy zbliżał się do bramy zamkowej, trębacze odegrali fanfarę. W dziedzińcu zamkowym oddał honory wojskowe baon 21 pp. a orkiestra odegrała Marsyliankę. Po wprowadzeniu ambasadora na pokoje, w sali tronowej wyszedł na spotkanie min. spraw zagran. Skrzyński. P. Prezydent oczekiwał w sali rycerskiej. Przy składaniu listów, wygłosił p. Panfieu nast. przemówienie:

Wręczając moje listy uwierzytelniające, podnoszę do stopnia ambasady swoje przedstawicielstwo w Rzplitej Polskiej. Rząd mój potwierdza jeszcze raz znaczenie, jakie przywiązuje do rozwoju stosunków między oboma krajami.

P. Prezydent Rzplitej odpowiedział: Jestem niezmiernie szczęśliwym, przyjmując z rąk Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające Pana przy moim rządzie i uważam dzień ten za święto narodowe Polski. Ścisłe węzły, które łączą Polskę i Francję, wzmocnione świeżemi wspomnieniami i wspólnością interesów, wzrastają, nadając naszej współpracy charakter zwiększającej się harmonii. W końcu zapewnił p. Prezydent, że przy spełnianiu nowo powierzonej mu funkcji liczyć może, tak jest dotychczas, na poparcie p. Prezydenta i rządu polskiego. (Pat.)

UTWORZENIE KOMISJI WOJENNO-NAUKOWEJ.

Warszawa, 6. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Min. spraw wojsk. wydał rozkaz, na podstawie którego została utworzona komisja wojenno-naukowa przy sztabie generalnym; komisja ta ma wydawać na żądanie sądów orzeczenia w kwestjach wymagających gruntownej znajomości wyższej sztuki wojennej, a nasuwających się przy sądowem badaniu istoty niedopełnienia powinności wojskowej w obliczu nieprzyjaciela, zaniedbania przepisów służbowych, jak również z powodu uszkodzeń wywołanych przez dowódcę bez konieczności wojskowej. Orzeczeniami komisji mają być również oceny winy przy rozbiciu, osadzeniu na mieliźnie, oraz we wszelkich innych wypadkach gdy ocena winy wymaga znajomości żeglugi i służby morskiej. Przewodniczącego komisji wojenno-naukowej mianuje minister spraw wojskowych na przeciąg jednego roku. Kandydatem na to stanowisko może być tylko generał dywizji. Obrady komisji są tajne.

NOWE PROWOKACJE SOWIECKIE.

Wilno, 6 grudnia. W pow. wileńskim został ujęty przez władze bezpieczeństwa niejaki Soloch, komisarz czerezwyczajki w Mińsku. Wyznaczony on był do prowadzenia **akcji wywiadowczej** na terenie Rzpltej.

Oddziały policji państw. zajęły w lasach powiatu nieświeskiego szajkę bandytów. Przywódca bandy zmarł z odniesionych ran. Miał on na sobie bluzę wojskową z odznaką sowiecką na lewem ramieniu. (AW.)

——x——

Jak wychowywać obywateli?

ODCZYT SENATORA POSNERA.

Stała się naprawdę wielka szkoda, że urządzonym przez Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza wykładem sen. Posnera zainteresowała się niewielka stosunkowo garstka ludzi. Była to bowiem świetna lekcja, nie deklamacji frazesów i taniej demagogji, ale rozumne pouczenie, jak wychowywać należy obywateli, udzielona przez człowieka, który zna szeroki świat i chciałby od obcych przynieść własnemu społeczeństwu to, co najlepsze i najpotrzebniejsze.

Niema może wyrazu — mówił sen. Posner — któryby w Polsce częściej był wymawiany, jak demokracja. Szafują nim często nawet stronnictwa, które z demokracją nie mają nic wspólnego. Demokracja oznacza dosłownie, zgodnie z greckiem pochodzeniem wyrazu, władztwo ludu, które w Grecji miało w istocie pełne zastosowanie. Lud zbierał się na olbrzymich przestrzeniach i radził bezpośrednio o sprawach państwa, przyjmował sprawozdania rządu, udzielał mu pełnomocnictwa lub odprawy. Bezpośrednie rządy demokratyczne istnieją także dziś jeszcze w niektórych kantonach Szwajcarji.

Pozatem dzisiejsza demokracja państw konstytucyjnych jest pośrednia i lud ma głos decydujący tylko w chwili wyborów. Przez cały czas trwania parlamentu związek między posłami a wyborcami jest bardzo luźny — mniejszy nawet w państwach zachodnich niż w Polsce, gdzie przecież odbywają się czasami wiece sprawozdawcze posłów. Ale w społeczeństwach uświadomionych zebrania tego rodzaju są zbyteczne. Poseł czy deputowany nie potrzebuje zdawać relacji wyborcom z swych czynności, gdyż oni sami doskonale orjentują się w sprawach publicznych. Nie musi też kształcić i wychowywać społeczeństwa — robi to za niego szkoła.

Na Zachodzie nauczyciel nie boi się polityki, jak nasz, ale — z wykluczeniem oczywiście agitacji partyjnej — poucza dzieci od lat najmłodszych o stosunku obywatela do państwa, o znaczeniu rządu, parlamentu, wyborów, urzędów i t. d. Dziecko francuskie widzi codziennie pocztyliona, mera, deputowanego, poborcę podatków, patrzy jak odbywają się wybory — i na osobnej godzinie przedmiotu, który nazywa się „kształceniem obywateli", dowiaduje się o znaczeniu tych czynników. Skończywszy szkołę powszechną, zna swój stosunek do państwa i swoje obowiązki. Nauczyciel szwajcarski prowadzi nawet dzieci na zgromadzenia ludowe i na posiedzenia rady miejskiej. Ludzie, znający ten system wychowania, chcieli i u nas wprowadzić ten zwyczaj — spotkali się jednak z głosami obawy, że przysłuchiwanie się jak kłócą się i znieważają posłowie i radni w Warszawie byłoby dla młodzieży bardzo niepedagogiczna lekcją. Ale dzieje się tak właśnie dlatego, ponieważ nasi posłowie i radni nie otrzymali wychowania obywatelskiego...

Ameryka poszła jeszcze dalej. Młodzież szkolna musi praktycznie uczyć się być społeczeństwem i przechodząc przez wszystkie fazy, jakie przeżywają narody, od anarchji przez absolutyzm do demokracji, zawiązuje gminy szkolne, w których rządzi się sama, wykazując wiele zmysłu społecznego, samodzielności i szlachetnych pomysłów.

Każda epoka dziejów zakończył sen. Posner — da się streścić w uosobieniu ideału, jaki jej przyświecał. Wiek dzisiejszy postawił jako pojęcie najwyższego typu człowieka — postać prawdziwego obywatela. Dążyć do urzeczywistnienia tego ideału — oto zadanie współczesnych państw i społeczeństw.

M. H.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk

6 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	737·3 mm	737·4 mm	738·6 mm
Temperatura	0·0°C	+ 1·8°C	+ 0·8°C
Kierunek wiatru	ESE	cisza	cisza
Prędk. wiatr.	11	—	—

Temperatura najwyższa + 1·2, najniższa — 1·8. Godziny według południka lwowskiego. Uwaga: pochmurno i mglisto.

Sprawa Steigera.

Od kilku dni prasę polską obiegają liczne pogłoski, tyczące się sprawy Steigera. Powodem tego było aresztowanie niejakiego Stefana Paliczyszyna pod zarzutem współudziału w zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego jednak, że śledztwo przeciwko Steigerowi jest w dalszym ciągu w toku, prokuratorja lwowska skonfiskowała pisma, donoszące o szczegółach aresztowania, mimo, że równocześnie pisma warszawskie (Nasz Przegląd, Gazeta Warszawska) szeroko się o tem rozpisują. Formalnie prokuratorja ma rację, sądzimy jednak, że po enuncjacjach prasy warszawskiej, represje wobec pism lwowskich chybiają celu, a trzymanie się wyłącznie litery prawa, powoduje w tym wypadku szereg bezmyślnych a nieraz szkodliwych plotek, kursujących po ulicach i kawiarniach.

Nie możemy się jednak wstrzymać od uwagi, że t. zw. sprawa Steigera powinna już przestać być tematem do senzacji. Całe społeczeństwo ma zaufanie do sądów, w których ręku sprawa się znajduje, więc przedwczesne senzacje nie powinny utrudniać śledztwa. Na „senzacyjne i ciekawe" szczegóły będzie czas podczas rozprawy, a pośpiech w ich podawaniu nie usprawiedliwia nawet zaprezentowanie się kilku posłów żydowskich w roli Sherloków Holmesów.

Warszawa, 6 grudnia. Wobec pojawienia się w prasie różnorodnych, sprzecznych ze sobą wiadomości o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na prezydenta Rzplitej we Lwowie, komunikuje min. sprawiedliwości, że dane nie są jeszcze ustalone i są przedmiotem dochodzenia. Wyniki toczącego się jeszcze śledztwa nie mogą być ujawnione. (Pat.)

Z królestwa mody.

Strusie pióro.

Najpiękniejsza ze zrabowanych ptakom ozdób — strusie pióro — zapanowało dziś wszechwładnie w niewieścim świecie. Ale sprzykrzyło mu się siedzieć ciągle na kapeluszu. Woli fantastycznym wieńcem oplatać krąg dekoltażu, falować barwną wstęgą wzdłuż brzegu krótkiej sukienki, figlować w rączkach strojnej damy w miejsce wachlarza, zdobić zgrabną, balową pelerynkę, albo zwisać powiewną frendzlą z fantastycznego szala.

Zależnie też od przeznaczenia jest sentymentalnie rozplecione, zalotnie fryzowane, albo groźnie nastroszone. Może być dostojnie białe, intrygująco czarne i bajecznie kolorowe — wogóle umie być takie, jakiego zapragnie kapryśna strojnisia, potrafi przybrać każdą barwę i dostroić się do każdego materjału.

Co do barwy zresztą strusie pióro jest zawsze w zgodzie z całością toalety — tj. tej samej barwy, albo tworzy efektowny kontrast. Zwłaszcza pięknie wygląda kombinacja piór białych i czarnych przy sukni w jednym z tych kolorów. Bywają też pióra mieniące się malowniczo dwiema barwami.

Puszyste szlaki piór, które ujmują suknię z wszystkich stron dokoła w barwną ramę, bywają też często zastąpione przez pasma futrzane. I wtedy jednak rozporządzać można wszystkimi kolorami: poczciwe koty czy króliki przybierają posłusznie na rozkaz barwę różową, niebieską, zieloną, lub pomarańczową, byle tylko królowa moda była zadowolona, a piękna pani wyglądała inaczej, niż wczoraj.

Marcelle.

Z sali koncertowej.

Prof. Karol Flesch. - Paryski kwintet instrumentalny.

Ceniony wysoko za granicą skrzypek Karol Flesch, profesor Akademji berlińskiej, rozpoczął program piękną sonatą P. Nardiniego. Dzieło to, godne ucznia mistrza Tartiniego, w klasycznej wprost interpretacji artysty porywa pięknością melodji i oryginalnością pomysłów. W sonacie tej, jak i w następnem Siciliano Bacha roztoczył skrzypek całą pełnię bogactwa swego kunsztu. Potężny ton, nadzwyczajna technika akordowa i pasażowa, aksamitne pociągnięcie smyczka, a nadewszystko z gruntu stylowa interpretacja utworów — te przymioty składają się na całość o bezwzględnej wartości artystycznej.

Nie cały program przedstawiał równą wartość. Obok dzieł Bacha, Nardiniego i Paganiniego figurowały liczne drobne utwory i przeróbki, obniżające poziom całości (np. Heubergera „Dzwony o północy") Nie umniejszyły jednak opinji o Fleschu, jako doskonałym skrzypku i wirtuozie. Pard fortepianowy spoczywał w rękach prof. St. Lipskiego, który zapisał się w pamięci jako dobry pianista i dyskretny akompanjator.

W szeregu koncertów abonamentowych, czwarty z rzędu zespół kameralny: Paryski kwintet instrumentalny przewyższa, można powiedzieć wszystkie znane dotychczas we Lwowie zespoły zagraniczne nowością i oryginalnością składu instrumentalnego, jak i repertuaru. W skład kwintetu wchodzą: flet (René Le Roy), skrzypce (René Bas), harfa (Jamet), altówka (P. Grant) wiolonczela (Roger Boulmé). Ensemble posiada samych pierwszorzędnych muzyków; szczególnie zwrócili zaś na siebie uwagę mistrzowsko władający swem instrumentem harfista i flecista. Osiągnięte przez nich efekty kolorystyczne i dynamiczne wchodzą już w sferę ideału. Gdy uzupełnimy uwagi nasze wzmianką o wspaniałym wprost programie, otrzymamy w zarysach sumę wrażeń z ostatniego — niezapomnianego — koncertu. Następstwo utworów ułożone z artystyczna finezją: A. Scarlattiego Sonata d-dur przeniosła nas w początki 18 w. Soczystem i pełnem jej brzmieniem nadaje się ona doskonale jako wstęp do koncertu. Bezpośrednio potem Trio jednego z najmłodszych Francuzów, Rolanda Mannela (ucznia Roussela w Schola Cantorum, później Ravela). Nie do uwierzenia, ile barw, ile nastroju w kompozycji, pisanej jedynie na trzy smyczkowe instrumenty (skrzypce, wiola, wiolonczela). Trio świadczy o silnej indywidualności twórczej, obfituje w melodje śpiewne, posługuje się obok środków nowoczesnych archaizmami (zwroty gregorjańskie, postępy pustych kwart, częste imitacje), których wrażenie nie zawodzi. Zaraz potem przenosi nas muzyka powtórnie o dwieście lat wstecz: Słyszymy „Piéces en Trio" Filipa Rameau (na flet, wiolonczelę i harfę). Programowa suite zachwycała od początku do końca. W środku programu figuruje kwartet G-dur, Mozarta (na flet, skrzypce, altówkę i wiolonczelę) — istna perła muzyki kameralnej. Dwa ostatnie występy programu to Debussy'ego Sonata (na flet, altówkę i harfę) i J. Jougena: Concert a cinque. Punktem kulminacyjnym wieczoru była czarująca dźwiękiem i poezją sonata Debusy'ego, którą młodzi muzycy wykonali z dystynkcją, polotem i wysokim pietyzmem.

Program zamykał koncert wielce utalentowanego Belgijczyka J. Jougena. Szczególnie część druga („Calme" wywarła silne wrażenie.

Dr. A. Sołtys.

POPULARYZACJA LIGI NARODÓW.

Warszawa, 6. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Celem spopularyzowania w jaknajszerszych kołach społeczeństwa Ligi Narodów, jako organizacji, która wywarła olbrzymi wpływ na nasze stosunki międzynarodowe, odbędzie się w warszawskim uniwersytecie cykl odczytów, mających oświetlić zagadnienia Ligi Narodów. Nad prelekcjami tymi protektorat objął min. spr. zagr. p. Skrzyński. Odczyty wygłoszą następujący prelegenci: prof. Dębiński (z Poznania), prof. Wacław Makowski (były min. sprawiedliwości), senator Posner, prezes gen. prokurat. St. Bukowiecki, min. pracy i op. społ. Fr. Sokal, prof. dr. Oskar Halecki, oraz mec. Zygmunt Nagórski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 2 Adw., Ambroż.; gr. kat. N. G. F. 25 po S. Jutro rz. kat. Niep. Pocz. NMP.; gr. kat Kłymenta. — Wschód słońca 7·09; zachód 3·23.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7·30.

Niedziela o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami" (jubileusz Jasińskiego).

Niedziela o 7·30 wiecz. „Cyrulik sewilski" (występ Szymanowskiej).

Poniedziałek o 3 pop. „Noc św. Mikołaja".

Poniedziałek o 7·30 wiecz. „Niziny".

Wtorek „Rigoletto" (występ Szymanowskiej).

Środa „Wicek i Wacek", komedja Przybylskiego (wznowienie).

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa „Miłość czuwa".

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa „Marica".

Młoda Scenka.

Niedziela o 8 wiecz. „Dla szczęścia", sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „Wyspa zatopionych okrętów".

„Kopernik" i „Marysienka": „Dziesięcioro przykazań".

„APOLLO" „NATAN MĘDRZEC".

„CHIMERA". „Pat i Patachon" „Narzeczona z Austrji".

„PASAŻ": „Cyrk Simsona".

„FATAMORGANA". „U progu npadku".

„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Z powodu święta uroczystego**, przypadającego na poniedziałek, następny numer „Kurjera Lwowskiego" pojawi się dopiero we środę 10 bm. o g. 6 rano.

— **Z żałobnej karty.** Wczoraj zmarł we Lwowie Kazimierz Sławik, majster blacharski, b. legjonista, członek Związku legionistów i członek „Gwiazdy".

Ciągnienie „Loterii na rzecz inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej" wyznaczone na dzień 6. grudnia 1924 r. zostało odłożone na 31. bm.

— **Wiec pracowników kolejowych**, odbyty we Lwowie 5 bm., oświadczył się przeciw projektowi pragmatyki służbowej, przedstawionego przez minist. kolejowe związkom, zarzucając projektowi jednostronne nałożenie obowiązków a pominięcie wielu uprawnień zagwarantowanych. Zebrani na wiecu zażądali automatycznego awansu co 2 lata, zniesienia podziału pracowników kolejowych na etatowych i nieetatowych i zaprotestowali przeciw zamienieniu kolejnictwa na instytucję prywatną. — Wreszcie zebrani na wiecu utrwalili domagać się zapomogi przedświątecznej, podwyższenia funduszu zaliczkowego i nieściągania 25%-owej zaliczki zwrotnej.

— **Głupota czy prowokacja?** Podczas zmiany warty wczoraj w południe na pl. Ducha zdarzył się przykry incydent. Oto przypatrujący się defiladzie Maks Engelberg, studentt filozofji U. J. K. podczas grania Hymnu narodowego nie zdjął jak wszyscy czapki. Na uczynioną mu grzecznie uwagę przez osoby stojące obok niego, w dalszym ciągu trzymał czapkę na głowie. Nawet interwencja posterunkowego nie wzruszyła wroga państwa czy półgłówka, tak, że ten na żądanie oburzonych prowokacyjnem zachowaniem się Engelberga obywateli, musiał usunąć go z placu.

— **Postrzelona przez syna.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Kałusza 50-letnią gospodynię, Teresę Drozd z przestrzeloną piersią. Została ona zraniona wystrzałem spowodowanym przez nieostrożne manipulowanie rewolwerem jej 10-letniego syna, Szczepana. Młody Szczepan wyciągnął broń, schowaną przez jednego z parobków, zam. w tej zagrodzie.

— **Spłoszone konie.** W przejeździe ul. Teatyńską spłoszyły się konie wozu wojsk. 5 p. art. pol. i galopem puściły się w dół ulicy. Woźnica kanonier Michał Udysz wyrzucony z wozu, spadł pod koła i doznał zgniecenia obu nóg. Nie hamowane już konie popędziły wraz z wozem ul. Sobieskiego na pl. Marjacki i tu dopiero zostały przez przechodniów zatrzymane. Udyszа odwieziono do szpitala wojsk.

Różne wiadomości.

— **Generał Sosnkowski** przybył do Warszawy. Podług „Kurjera Porannego" pobyt gen. Sosnkowskiego związany jest z planami rządu, mianowania go członkiem międzynarodowej komisji rozbrojeniowej. Gen. Sosnkowski złożył wizyty ministrom: spraw wojskowych i spraw zagranicznych.

— **Morderca 8 osób.** Zeznania mordercy Angersteina, który przed paru dniami zamordował w Haiger całą swą rodzinę, urzędników i ogrodników — razem 8 osób — świadczy o tem, że cały plan morderstwa masowego był dokładnie obmyślany. Najpierw zamordował żonę sztyletem, chcąc ją, jak twierdzi, uwolnić od cierpień, gdyż chorowała od dłuższego czasu. Następnie zamordował siekierą teściowę, a potem siostrę żony, która rano wróciła z zabawy tanecznej. Później wymordował urzędników, ogrodników i służącą; zwołki zawlókł do rozmaitych pokoi. Po dokonaniu tych morderstw pozostał przez cały dzień w domu i podpalił dom, który oblał benzolem. Zeznanie to złożył w obecności komisji i brata swego. Angerstein był bardzo religijnym i należał do sekty metodystów. Był nadzwyczaj ceniony z powodu swojej pobożności. Codziennie odbywał praktyki religijne z metodystami i sam wygłaszał kazania. Nie wychodził prawie nigdy bez biblji i opowiadano o nim, że często do wieczora czytał biblję. Także i zamordowana przez niego żona była bardzo religijna.

Z teatrów świetlnych.

Natan Mędrzec w „Apollo".

Sensacja w najlepszym stylu. Treść zaczerpnięta z Lessinga, nasuwała obawy, że będzie nużąca i rozwiekła. Reżyser jednak doskonale ominął trudności, dając całość doskonałą. Dramatyczne napięcie nie ustaje ani na chwilę. Sceny walk Krzyżowców z Saracenami, niezwykle realistyczne, a obok tego wiele epizodów traktowanych sylwetkowo a wykonanych pomysłowo i pięknie, daje widzowi szereg wrażeń wysoce artystycznych przy niesłabnącym zainteresowaniu całością akcji. W opowieście Natana zastosowane nowoczesne pomysły reżyserskie dają efekt znakomity. Mimika Natana (Krauss) tworzy odrębną całość, godną widzenia. Prócz tego piękne kobiety, przepyszne stroje i zbroje, konie, doskonała gra i fotografja — gdyby tak dodać do tego krajobraz, którego niestety brak, trudnoby było naprawdę więcej żądać od kina. Last but noi least: głęboka mądrość dramatu rzadko była bardziej aktualna, niż dziś. **(Kl.)**

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Cały kulturalny Lwów powinien widzieć** sztukę W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy", graną na scenie warszawskiej 76 razy! Dramat ten w wykonaniu gości: Bożewskiej, Lenczewskiego i Rydzewskiego oraz całego zespołu na premierze wywołał oklaski przy otwartej scenie.

— **Abonament grudniowy.** Dyrekcja Teatrów zawiadamia, że przedłużyła jeszcze termin sprzedaży bloczków abonamentowych na miesiąc grudzień. Abonament ten zdobył sobie już tak wielką popularność, że zgłaszają się nie tylko mieszkańcy Lwowa, ale również z bliskich prowincji. Abonenci grudniowi korzystać będą również z gościnnych występów znakomitych artystek i artystów. Ponadto w miesiącu tym i to w najbliższym już czasie odbędzie się szereg premier we wszystkich działach, oraz wznowienia sztuk dawno nie granych

— **50% zniżki na „Miłość czuwa".** We wtorek obowiązywać będzie w Teatrze Małym 50% zniżka na świetną komedję Flersa i Caillaveta.

— **Gościnne występy Szymanowskiej.** Lwów powitał znakomitą artystkę bardzo serdecznie. Na przedstawieniu „Madame Butterfly" Teatr był prawie wysprzedany a artystkę gorąco aklamowano. Szymanowska śpiewa w niedzielę w „Cyruliku sewilskim", we wtorek zaś w „Rigolecie".

— **Niedzielne wykłady hygieniczne.** W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 11-tej w sali teatru świetlnego „Kopernik" wykład dr. Wł. Fuchsa p. t. „Znaczenie sportu dla zdrowia i tężyzny narodu", połączony z pokazem ostatniej serji licznych i ciekawych przeźroczy krajowych i zagranicznych (z Olimpiady paryskiej).

— **IV. Wieczór Kultury Teatralnej** odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda 5. Odczyt dr. H. Orzechowskiego o aktorze współczesnym p. t. „Kultura słowa i gestu" oraz dyskusja.

Z Kasyna i koła Lit. Art. Staraniem Kasyna i Koła lit. art. oraz Związku adwokatów polskich odbędzie się 9 bm. (wtorek) wykład seniora adwokata dr. Adolfa Suligowskiego z Warszawy p. t. „Rządy bolszewickie w Rosji" ze stanowiska prawnego i społecznego.

Na krawędzi dnia.

Stary ale niestarzejący się dowcip.

Ankieta na temat, do czego jest zdolny jeden człowiek, do czego trzech ludzi, obiegła całą kulę ziemską i wróciła z powrotem do Europy.

Odpowiedzi uległy ponownej redakcji i zostały nieco zmodernizowane. — Oto najnowsze kreacje:

Jeden Anglik — to zacofany człowiek, dwuch Anglików urządza sportowy match a trzech — to wielki naród.

Jeden Niemiec — to pedant, dwuch Niemców zakłada browar, trzech robi wojnę.

Jeden Włoch — to syndykalista, między dwoma wybucha się tragedja miłości, zaś trzech Włochów organizuje marsz na Rzym.

Jeden Moskal — to kilka różnych partji itd.

Co do nas — to odpowiedzi brak. Ale nie trudno je dośpiewać.

Jeden Polak — to marzyciel, dwuch Polaków może walczyć już na trzy fronty, lecz trzech Polaków nigdy nie pójdzie na jedną i tę samą koncepcję.

Jeden Polak reformuje konstytucję, drugi broni dawnej, trzeci wogóle nie chce żadnej konstytucji.

Jeden Polak rozwiązuje Sejm, drugi chciałby go rękami i nogami zatrzymać przy życiu, trzeci zaś powiada, że tamci nie mają racji, gdyż on osobiście wszystkoby zupełnie inaczej urządził.

Jeden Polak gotów pokochać odrazu wszystkie narody, dwuch tego samego nigdy nie pokochają, a gdy się znajdzie trzeci Polak, napewno zostanie jednogłośnie przez obydwu uznany za zdrajcę lub sprzedawczyka.

Każdy Polak z osobna uważa się za genjusza, gdy się znajdzie dwuch, jeden z nich musi zostać idjotą, gdy zaś razem spotka się trzech — wówczas mamy trzech genjuszów; trzech idjotów odrazu.

I wogóle w Polsce każdy szczegół jest wielki, ale ogół mały. **K.**

NADESŁANE.

Nadesłane.

Wielką Wentę gospodarczą urządza dnia 14 grudnia w sali Sokoła Koło Studentek Wyższych Uczelni wraz ze Zjednoczeniem byłych uczenic S. S. Niepokalanek.

Wenta obejmować będzie kilka tysięcy losów, a wśród fantów największą atrakcje stanowią żywe zwierzęta domowe, dziczyzna, broń myśliwska i wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze. W czasie Wenty przygrywać będzie muzyka wojskowa, bufet tani, a obficie zaopatrzony. Dochód przeznaczony na budowę Domu Studentek i na cele Samopomocowe Zjednoczenia. 8636

Lotnictwo.

Ciche samoloty.

Dobrze jest znany hałas płynący ku nam z góry z lecących płatowców. Pamiętamy również gromadne wyloty eskadr powietrznych na froncie włoskim i francuskim, liczące nieraz 50 do 70 płatowców.

Co to był za hałas. Aż powietrze drgało, bijąc w falangę szczurów okopowych falami niepokoju, strachu czy zwycięstwa. A we wnętrzu samego płatowca. Hałas jest tak silny, iż nie słyszy się nawet własnych słów.

Dla żeglugi pokojowej nie stanowi on jednak poważniejszej przeszkody. Niech huczy. Gorzej natomiast przedstawia się to dla lotnictwa wojskowego, stanowiąc bardzo poważne zmniejszenie jego wartości bojowej. Zdradza bowiem z daleka zbliżanie się eskadry, czy też pojedynczego płatowca i umożliwia przeciwnikowi przedsięwzięcie skutecznej obrony.

Gdyby nie hałaśliwy lot, to atak powietrzny mógłby być wykonany, skończony i wykonywująca go eskadra śmiercionośnych ptaków znajdować się już w odwrocie, zanim napadnięty zdążyłby pomyśleć o przeciwdziałaniu. To też problem cichego płatowca zajmuje lotnictwo wszystkich krajów.

Prasa angielska donosi o pomyślnych próbach z nowymi na tem polu pomysłami. Otóż hałas powstający przez wyrzucanie spalonej już mieszanki, zlikwidowano przez zastosowanie nowego rodzaju tłumika, który wprawdzie zajmuje sporo miejsca (dla silnika o 240 k. m. mierzy około 3 m. długości, średnicy w środku 60 cm.), lecz tłumi odgłos wylotu doskonale.

Samochody mają i muszą posiadać takie urządzenia, zwane garnkami wydmuchowymi.

Hałas motoru — to jeszcze nie wszystko. Pozostaje rzecz najtrudniejsza, — usunięcie huku wywołanego drganiem śmigi, który jest bodaj że najważniejszy ze wszystkich.

Podobno i tu znaleziono już zadowalające rozwiązanie. Dzienniki nie podają szczegółów, dają jednak do zrozumienia, że zdecydowano się na zastosowanie śmig o znacznie mniejszej liczbie obrotów.

Przeciętna szybkość obrotowa śmig wynosi 1300 obr. na min. Z drugiej strony, ścisłe badania laboratoryjne wykazują, iż szybkość ta jest za duża, wpływa bowiem niekorzystnie na wydajność aerodynamiczną płatowca. Zrobiono więc szereg doświadczeń ze śmigami wolniej się obracającemi, — około 930 obr. na min. — i te dały wyniki tak korzystne, iż lotnictwo niemieckie zastosowało je na swych Zeppelinach.

Mimo wiele obiecujących wiadomości, nie można jeszcze stanowczo powiedzieć, że i ten hałas został uciszony. Musimy dalej pracować.

E. K.

—oxo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

L. K. S. „Sparta" rozegra w niedzielę, dnia 7. grudnia zawody rewanżowe w piłce nożnej z Ż. K. S. Hasmoneą.

OGÓLNE.

Stan sportu polskiego. W celu zebrania dokładnych szczegółów życia sportowego w Polsce rozesłał Z. P. Z. S. do wszystkich towarzystw i klubów sportowych umiejętnie opracowane kwestjonarjusze które po skrupulatnem wypełnieniu mają być odesłane z powrotem do 31. bm. Na podstawie otrzymanego w ten sposób materjału przystąpi Z. P. Z. S. do opracowania rocznika, który w lutym lub marcu 1925 wyjdzie z druku. Publikacja, obejmująca wszystkie działy sportów uprawianych w Polsce, jest bardzo potrzebną i zapowiedź jej należy powitać z życzeniem powodzenia.

KOMUNIKATY.

Wydział „Koła dziennikarzy sportowych" we Lwowie" na zwyczajnem posiedzeniu w sprawie recenzji p. K. R. z zawodów Pogoń-Czarni, umieszczonej w „Słowie Polskiem", potępił zgodnie — nie wchodząc w intencje autora — wspomniane sprawozdanie, jako akt w publicystyce sportowej szkodliwy. W sprawie bezpodstawnej napaści anonimowego autora we „Wieku Nowym" na Koło dziennikarzy sportowych we Lwowie uchwalono przejść nad nią do porządku dziennego.

Nowy lokal sekcji narciarskiej „Czarni" zostaje otwarty z dniem 7. bm. przy ul. Zielonej l. 57 parter. Godziny urzędowe i zebrania członków we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wieczorem. Dalszy ciąg teoretycznego **kursu narciarskiego** we wtorek, dnia 9. bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Sekcji. Pierwszy wykład, który się odbył onegdaj, zgromadził przeszło 30 członków — początkujących narciarzy. Prócz części wykładowej wyświetlane będą zdjęcia i rysunki o jeździe na nartach i widoki ze Sławska i Worochty. Dla użytku członków oddane zostaną pisma ogólno sportowe i narciarskie, tak krajowe, jak i zagraniczne, oraz książki o narciarstwie. Trzeci **wieczór projekcyjny** odbędzie się w drugiej połowie bież. miesiąca, a obejmie on odczyt o ostatniej wyprawie na Mount Everest, oraz szereg zdjęć z tej wyprawy i również zdjęcia narciarskie.

W dniu 5. stycznia 1925 odbędą się doroczne **zawody międzyklubowe** w Sławsku, których szczegółowy program zostanie osobno ogłoszony.

Odznaki sekcji zostały zamówione i w najbliższym czasie będą już do nabycia.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 6 grudnia.

+ **Zmiana wysokości podatku obrotowego.** Min. skarbu opracowuje nowelę do ustawy o podatku obrotowym. Projekt noweli przewiduje znaczne obniżenie podatku dla hurtowników, dla detalistów zaś pozostać ma bez zmiany. Projekt zostanie przedłożony Sejmowi około 15 bm.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 0,00, B. dla Handlu i przem 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 0,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,35, B. Zw. Sp. Zarob. 0,00, B. Zachodni 1,70, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,20, Puls 0,00, Weit 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,72, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,10, Czersk 0,55, Częstocice 1,90, Gosławice 1,90 Michałów 0,00, Cukier 3,15, Węgiel 2,80, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,65, Cegielski 0,53, Modrzejów V. 4,15, V-0,00, Norblin 0,67, Ostrowieckie 6,40, Parowozy 0,32, Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2,00 Ursus 1,17, Zieleniewski 00,00, Zawiercie 18,85, Żyrardów 11,60 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 4,75, Spiess 1,25 Siła Światło 0,49, Firley 0,32, Łazy 0,00, Drzewo 0,45 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,63, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,15, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,70, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,32, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,55 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,87, Zj. Fabr. Masz. 0·00.—Tendencja słaba.

(AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 282	Lwów 6 grudnia	Warszawa 6 grudnia	Zurych 6 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 80 —	99,50
1 funt ang.	—	24·32	24·15
100 frs franc.	—	28·10	27·90
100 fr. szwaj.	—	100·57½	100·00
100 frc. belg.	—	25·72	25·50
100 K czesk.	—·—	15·67	15·61
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	0·00	7·28
100 M niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	—	5·18½	5·16
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·59	22·38
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·50
100 guld. hol.	—	210·45	209·00
100 K norw.	—	—·—	77·50
100 K duńsk.	—	— —	91·50
100 K szw.	—	000·00	139·00
Hiszpanja	—		71·50
Belgrad			7·65
Pożycz. złota		6·20	
Poż. kolej.		8·90	
Bony złote		0·99	
Miljonówka		0·75	
		(AW)	(AW)

H. G. WELLS. 6

SKARB.

(Tłumaczył: S. S.).
(Dokończenie).

— Ciężka? — spytałem.

— Tak ciężka, że nie byłem w stanie nie tylko podnieść ją, ale wogóle ruszyć z miejsca. Nie przewidywałem tego. O mało nie rozpłakałem się ze złości. Wściekałem się i kląłem na czem świat stoi! Nie pomyślałem w owej chwili o podzieleniu skarbu na części, a gdybym był nawet o tem pomyślał, to nie mógłbym przecież przewieźć tyle pieniędzy tak, na oczach ludzi. Zawziąłem się jednak — i po ciężkich trudach zdołałem podnieść jeden róg kasetki... która w tej samej chwili przewróciła się a cała jej zawartość rozsypała się z piekielnym hałasem! Równocześnie zagrzmiało, błysło, zrobiło się jasno jak w dzień!... I ujrzałem otwierające się drzwi domu i starego wychodzącego ze strzelbą... Był o jakich pięćdziesiąt kroków odemnie... Byłem tak zaskoczony, może mi pan wierzyć, że ani jednej chwili nie zastanawiałem się nad tem co robię. Nie oglądając się na nic, jednym susem przeskoczyłem płot i co sił pobiegłem w stronę bryczki, klnąc i pomstując... Byłem prawie nieprzytomny!... I przybiegłszy do miejsca, gdzie zostawiłem konia i bryczkę, stanąłem jak wryty... Miejsce to było puste! Nie było nikogo! Gdy zobaczyłem to, nie miałem już sił nawet zakląć. Z furji, zacząłem tańczyć na drodze, a gdy wytańczyłem się dostatecznie, ruszyłem w stronę Londynu. Byłem jakby odnowiony!

— A potem? — spytałem.

— To wszystko, — oświadczył krótko p. Brisker.

— Nie powrócił pan tam nigdy?

— Nigdy! Miałem dość wszystkich skarbów świata, przynajmniej chwilowo. Pozatem wiedziałem już na co się człowiek naraża, chcąc przywłaszczyć sobie znaleziony skarb. Wróciłem do Londynu, nia namyślając się dłużej...

— A Janina? Czy pisał pan do niej?

— Trzy razy, żeby zbadać nastrój. Ale nie odpisała mi... Rozstaliśmy się po kłótni, spowodowanej jej zazdrością... tak, że nie wiedziałem właściwie, co było powodem jej milczenia... Wogóle nie wiedziałem co zrobić. Nie miałem także pewności, czy mnie stary poznał owej nocy. Czytałem wszystkie dzienniki, chcąc się dowiedzieć, czy oddał skarb, skoro był taki uczciwy.

— I oddał?

Pan Brisker skrzywił się znacząco i zwolna poruszył głową kilka razy.

— Nigdy w świecie! — rzekł. — Ale Janina była miłą dziewczynką i projektowałem nawet wrócić tam za jakiś czas. Myślałem sobie, że jeśli stary nie oddał skarbu, to będę miał, do pewnego stopnia, przewagę nad nim... Wreszcie, pewnego dnia znalazłem w gazecie jego nazwisko... Zgadnij pan z jakiego powodu?

Nie mogłem zgadnąć. A p. Brisker zniżył głos do szeptu, i nachylił się do mego ucha. Tym razem już prawdziwa radość biła z jego twarzy.

— Puszczenie w obieg fałszywych monet... tak jest, fałszywych monet!...

— Więc jakżeż...?

— Tak, właśnie... pieniądze były fałszywe! I odbył się proces. A w końcu zamknięto go, choć bronił się do ostatka. Śledztwo wykazało, że udało mu się puścić w obieg niecały tuzin fałszywych półkoronówek...

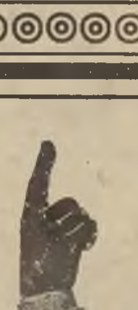
— I nie powiedziałeś pan, że...

— Nie... Nawet nie pomogło mu opowiadanie, że pieniądze te znalazł zakopane.

KONIEC.

—oxo—





XX. ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Akcyjnego Banku Związkowego

Sp. Akc., WE LWOWIE

odbędzie się dnia 23. grudnia 1924 r., o godzinie 6-tej wieczór, w lokalu ODDZIAŁU AKC. BANKU ZWIĄZKOWEGO, S. A., W WARSZAWIE, przy ul. Krakowskie Przedmieście 4.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1923 i przedstawienie bilansu oraz rachunków strat i zysków za rok 1923.
2) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za r. 1923.
3) Uchwała co do rozdziału czystego zysku za rok 1923.
4) Zatwierdzenie kooptacji sześciu (6) członków Rady Zawiadowczej.
5) Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących i ewentualny wybór dalszych członków Rady Zawiadowczej aż do maximalnej statutowej ilości.
6) Wybór trzech członków i dwóch zastępców wydziału rewizyjnego.

Akcjonarjusze, którzy chcą brać udział w Walnem Zgromadzeniu, złożą swe akcje bez arkuszy kuponowych najdalej do dnia 15-go grudnia 1924 r. w kasie depozytowej Akc. Banku Związkowego we Lwowie lub jego Oddziału w Warszawie, gdzie otrzymają legitymację uprawniającą do udziału i głosowania.

Posiadanie 50 akcji uprawnia do jednego głosu. Akcjonarjusze, posiadający mniej niż 50 akcji, mogą się łączyć celem otrzymania prawa głosu.

ZA RADĘ ZAWIADOWCZĄ
ANTONI PONIKOWSKI, mp.

8640

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.